

NOWOŚCI ILUSTROWANE

Wychodzą w każdą sobotę w Krakowie, Warszawie, Lwowie, Wilnie, Poznaniu, Łodzi.

Prenumerata w Polsce		CENY OGŁOSZEN: Część redakcyjna.		Część inseratowa.	
miesięczna	2 zł. 75 gr.	Cała kolumna opisowa redakcyjna	380 zł.	Cała kolumna	280 zł.
kwartalna	7 zł. 50 gr.	1/2	200 "	1/2	150 "
półroczna	15 zł. - gr.	1/4	90 "	1/4	80 "
roczna	28 zł. - gr.	1/8	60 "	1/8	40 "
Numer pojedynczy 75 gr.		wiersz milimetrowy jednoszpaltowy	50 gr.	wiersz milimetrowy jednoszpaltowy	30 gr.
W Ameryce: półroczna 4 dolary, roczna 8 dolarów.				Za 1 cm. kłiszy 15 groszy.	

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: KRAKÓW, UL. KAZIMIERZA WIELKIEGO 95. Telefon Nr. 479.
 Naczelny redaktor przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 przedpołudniem. — Rękopisy i fotografie redakcja zwraca tylko na żądanie. — Prawa reprodukcji zastrzeżone.
 Konto P. K. O. Warszawa Nr. 140.260. Konto P. O. K. Kraków Nr. 400.519. Konto w Banku Związku Spółek Zarobkowych Oddział Kraków.

Nr. 14. — Rok XXII.

Kraków, 4 kwietnia 1925.

Cena egz. 75 gr.

„Živio Jugoslavija”



jego Wysokość Król Jugosławji Aleksander i lei Wysokość Królowa Jugosławji (córka króla rumuńskiego).



Jugosławja-siosirzycza Polski: Członkowie akademickiego chóru jugosłowiańskiego „Obilic”, który odbywa obecnie po Polsce tournée artystyczne, witany wszędzie entuzjastycznie. — W pośrodku siedzi prezes „Obilicu” prof. uniwersytetu Džaje. Po jego prawej stronie dyrygent Opery belgradzkiej i chóru Matacić. Milij gości przybyli dnia 31 marca do Krakowa.

„Živio Jugoslavija“

Na powitanie jugosłowiańskich gości.

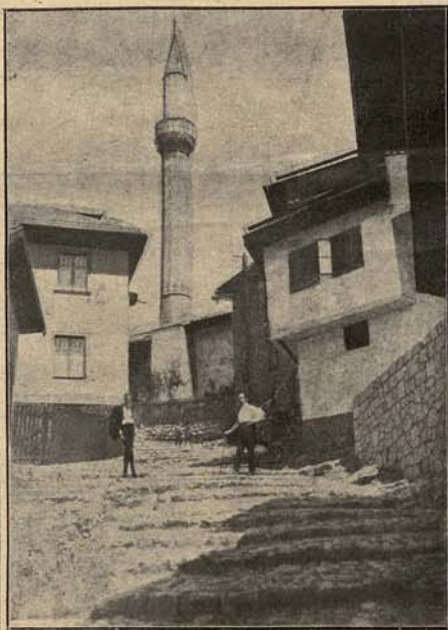
Członkowie jugosłowiańskiego chóru akademickiego „Obilic” z Belgradu po blisko trzytygodniowym tournée w Polsce, zawitali w dniu 31. marca w mury prastarego grodu Jagielonów, aby podzielić się z nami najcenniejszym dorobkiem duszy swego ludu: pieśnią narodową. Naród jugosłowiański w historii swej przeżywał momenty wzniosłe potęgi i rozwoju i straszne, kilkaset lat

trwające, okresy niewoli i najcięższego ucisku. W ciężkich tych chwilach wykuwała dusza ludu przez gęstą gęstwinę największy skarb ku turalny serbski: serbskie narodowe pieśni. Przy nich urodził się młody Serb, w ich atmosferze hartował swą duszę w młodości, z nią na ustach szedł na uparty bój i przy jej melodji ginął za swą nieśczęśliwą Ojczyznę. Dzisiaj, gdy z pożoży wojny światowej, wyloniła się zarówno dla Jugosławi jak i Polski wolność i niepodległość, pieśń ta brzmi jak fanfara tryumfu i zwycięstwa.

Miłych gości, którzy wszędzie w Polsce byli przedmiotem gorących owacji, spotkało również w Krakowie nadzwyczaj serdeczne przyjęcie, tembardziej, że wśród uczestników wycieczki znajduje się jeden z najżarliwszych przyjaciół Polski na terenie belgradzkim prof. uniwersytetu Dr. Vulić.

Do entuzjastycznego przyjęcia miłych gości przyłącza się również redakcja „Nowości Ilustrowanych” witając braci Słowian okrzykiem „Živio Jugoslavija”.

Z królestwa



S. H. S.



1) Brama pałacu króla Aleksandra w Belgradzie. 2) Kopuła minaretu w Sarajewie. 3) Mogiła nieznanego żołnierza na górze Awaj pod Belgradem.

Ostatnie wydarzenia w Jugosławji: rozjątrzenie partyjne, częste zmiany rządów, walki polityczne w łonie skupczyzny i wykręcie wpływów Rosji na wewnętrzne sprawy państwa, wszystko to ściągnęło na siebie powszechnie uwagę Europy.

Trudności osiągnięcia wewnętrznej konsolidacji i konflikty parlamentarne — są w Jugosławji bardziej widoczne i długotrwałe, ponieważ potęgują je głębokie przeciwieństwa kulturalne (języki, tradycje), religijne i narodowe zachodzące między Kroatami, Serbami i Słoweniami.

Różnorodność warunków klimatycznych: klimat łagodny śródziemnomorski nad Adriatykiem, suchy gorący w głębi pasm górskich na Bałkanie, niedostępność i zamknięcie w dolinach (Macedonja, Serbja), pozatem, że skazały one ludność zdala od morza osiadła na gospodarstwo ogrodowe i lesne, sprzyjały także powstaniu licznych narzeczy i odrębności lokalnych.



Z królestwa S. H. S.: Dziewczeta bośnielskie w narodowych kostjumach.

Trzy religie: katolicka (Kroaci i Słowenicy), prawosławie (Serbja) i islam (900.000 muzułmanów w Bośni i Hercegowinie) przyniosły każda inny światopogląd i pogłębiły różnice szczepowe i narodowe.

Na tym tle łatwiej zrozumiemy ostatnie wydarzenia polityczne w Jugosławji. Z partii politycznych cieszy się największą popularyznością (na obszarze dawnej Serbji przedewszystkiem) narodowe radykalne stronnictwo Pasicza „tygrysa bałkańskiego”. Wielkim dalem wpływem cieszy się dotąd republikańskie stronnictwo chłopskie chorwackie Radicza.

Poza tymi ugrupowaniami głównymi do mniejszych należały: zbliżona do Pasicza demokratyczna grupa Serba Pribiczewicza, demokratyczna grupa ostatniego premiera i ministra rządu Kroaty Dawidowicza, stronnictwo muzułmańskie dra Spaha, słoweńskie klerikalne Koroszeza, macedońskie rewo-



Minister pełnomocny Jugosławji p. Simić.
Fot. Pęcheraki.



Z królestwa S. H. S.: Ragusa, widok na miasto i na wyspę Logren.

lucyjne chłopskie i inne mniejszą wykazujące ruchliwość.

Stronnictwo Radicza po ujawnieniu kontaktu z sowietami i przedsięwzięciu licznych aresztowań uległo rozbiciu i — według najnowszych wiadomości — poddało swój program gruntownej rewizji. W myśl sensacyjnej deklaracji, wygłoszonej w skupstynie przez posła Pawła Radicza chorwacka partja chłopska uznaje państwo jugosłowiańskie za jednolitą i niepodzielną monarchję pod dynastją Kara-georgewiczów. Od tej chwili zrywa partja wszelkie stosunki z moskiewską międzynarodówką chłopską, które faktycznie istniały tylko pod względem duchowym. Stronnictwo Radicza stoi na gruncie obecnej konstytucji i dążyć będzie do rewizji tylko środkami legalnymi, uznaje ono jednolitość narodową Serbów, Chorwatów i Słoweńców za ideał narodowy tych trzech szczepów.

Szczególne wrażenie w skupstynie wywołał ten usęp oświadczenia, że naród chorwacki uznaje nierozdzielność terytorjów, należących do państwa jugosłowiańskiego.

Stronnictwo Radicza zaprzestało wobec tego polityki separatystycznej, dzięki czemu należy się spodziewać, że społeczna, gospodarcza i polityczna konsolidacja królestwa S. H. S. posunie się obecnie naprzód. Wszystkie narody słowiańskie śledzić będą postępy konsolidacji w Jugosławji ze szczególnem zainteresowaniem i sympatją, pomne, że niesłychane męstwo Serbów w czasie wojny światowej roz-



Z królestwa S. H. S.: Miejski teatr w Zagrzebiu.

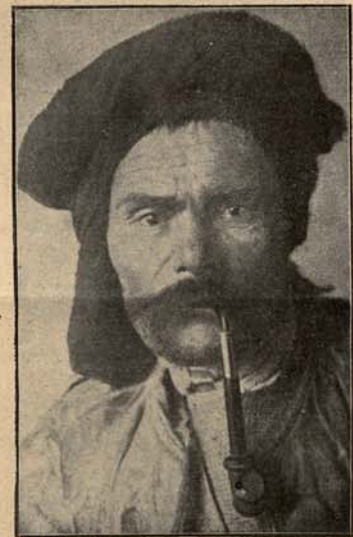
budziło u wszystkich uciskanych Słowian wiarę we własne siły.

Ilustracje nasze przedstawiają parę królewską, posła jugosłowiańskiego w Warszawie, szereg zdjęć

z pięknego kraju królestwa S. H. S. i wreszcie fotografię uczestników chóru „Obilic”.



Z królestwa S. H. S.: Port Split.



Z królestwa S. H. S.: Typ chłopca bośnińskiego.



Pierwszy dom kolonji akademickiej w Warszawie. Onegdaj odbyło się w Warszawie poświęcenie pierwszego domu kolonji akademickiej.

Pierwszy dom kolonji akademickiej w Warszawie.

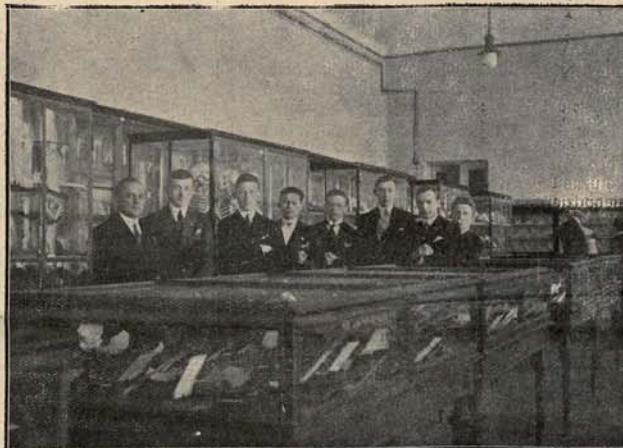
Onegdaj odbyło się w Warszawie poświęcenie pierwszego domu kolonji akademickiej w obecności przedstawicieli rządu i świata naukowego.

Po odśpiewaniu kantaty okolicznościowej przez chór akademicki, przewodniczący komitetu domów akademickich, prezes Antoni Jabłoński, po przemówieniu oddał dom w opiekę prezesowi centrali akadem. Br. Pomocy, p. Danielewiczowi.

W końcu uczestni y uroczystości złożyli swoje podpisy w księgę pamiątkowej.



Z uniwersytetu warszawskiego. Studenci wydziału lekarskiego przy pracy.



Z wydziału lekarskiego uniwersytetu warszawskiego. 1) Sala prosektoryjna. 2) Muzeum anatomiczne.

Z Uniwersytetu warszawskiego.

18 marca r. b. odbyła się na wydz. lekarskim uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej i popiersia prof. dr. Józefa Hornowskiego, zmarłego w r. 1923. Zmarły był zasłużonym kierownikiem

Zakładu Anatomji Patologicznej.

Wydział lekarski uniwersytetu Warszawskiego dzięki współpracy wybitnych sił naukowych stoi na bardzo wysokim poziomie.

Ilustracje nasze przedstawiają momenty z pracy na wydziale lekarskim uniwersytetu warszawskiego.



Żądajcie „Nowości Ilustrowane” w kawiarniach i restauracjach!



Z uniwersytetu warszawskiego: Tabliczka pamiątkowa ku uczczeniu pamięci prof. Dr. Józefa Hornowskiego.



Chór Związku Legionistów Polskich we Lwowie założony w roku 1913: 1) Kier. artyst. J. Aplet, prezes T. Gąsiorowski, zast. prezesa Edward Kregler, sekretarz Marjan Lenuc.



Pogrzeb Biskupa Sufr. Ks. K. Ruszkiewicza. 1) Kondekt pogrzebowy zdąza do podziemi kościoła Sw. Krzyża w Warszawie.



Ś. p. J. E. Arcybiskup Ruszkiewicz.

Uczczenie naszej genialnej rodaczki.

25 lecie odkrycia radu przez p. Curie Skłodowską.

Od czasu Kopernika nikt nie przysporzył Polsce na polu nauki większej chwały jak Marja Skłodowska-Curie. Kopernik kazał stanąć słońcu, a wirować ziemi — Skłodowska kazała żyć atomowi. Atom żyje, przeradza się i wytwarza nowe życie z siebie. A jedna z postaci atomu, dla wiedzy objawieniem nowem będąca, nieobliczalna w następstwa, jak cała nowa — przez Marię i Piotra Curie stworzona nauka, — stała się szczęściem dla ludzkości!

Rad promieniami swymi leczycy dotąd skutecznie jedną z najstraszliwszych chorób — raka. Najnowsze badanie nad właściwościami leczniczymi radu zwiastują nowe pomysły zastosowania również w stosunku do innych chorób. Rad powinien znajdować się przeto w ośrodkach świata cywilizowanego, ważny dla nauki, niezbędny dla ulgi cierpieniom! Przewrót dokonany w pojęciach naszych o istocie materji i energii we wszechświecie i znaczenie lecznicze radu pobudziło Francję, — w dniu 25 letniej rocznicy odkrycia do uczczenia naszej genialnej Rodaczki wspaniałą uroczystością w Sorbonie i obdarowania Jej darem narodowym w postaci dożywotniej renty. We Francji drugiej ojczyźnie Jej, istnieje również Fundacja Narodowa — „Fondation Curie” na czele, której stoi Marja Skłodowska Curie. Składa się ona z pracowni do badań fizycznych, chemicznych, ogólnie biologicznych i leczniczych dla chorych, w której pracują pierw-



III. Walny Zjazd Hallerczyków. Powitanie gen. Hallera na dworcu. F.t. Grodzieński i Laks.



III. Walny Zjazd Hallerczyków. Gen. Haller na stopniach katedry Stanisława Koski po poświęceniu sztandaru. Pot. Grodzieński i Laks.

szorzędne siły lekarskie. Niemal we wszystkich krajach są lub powstają podobne zakłady.

Czas, aby i w Polsce, w Warszawie, mieście rodzinnem Skłodowskiej stanął gmach Jej imienia: Polska Fundacja Narodowa: Instytut Radowy ku uczczeniu wielkiej Uczzonej i ku chwale Ojczyzny.



Wzrost i postać uczzonej pol. fundacji
Instytut Radowy
Polska Fundacja Narodowa
— Marie Skłodowska-Curie

Ten gmach Jej — a równocześnie sami sobie zbudować musimy jako „Dar Narodowy dla Marii Skłodowskiej-Curie” od wdzięcznej Polski Komitet Główny „Dar Narodowy dla Marii Skłodowskiej-Curie” tworzy we wszystkich miastach województwach i powiatowych komitety prowincjonalne. Niech każdy w swem otoczeniu rozwija skuteczną działalność, zwłaszcza kobiety polskie, dumne ze swej sławnej Rodaczki.



Czechosłowacki minister spraw zagranicznych Dr Benes przyjeżdża w najbliższych dniach do Warszawy.



Po zgonie lorda Curzona. Trumna ze zwłokami lorda Curzona zostaje przeniesiona z katedry opactwa w Westminster w celu przetransportowania do rodzinnego miejsca Zmarłego Kedleston.

FORTEPIANY PIANINA



i inne

tylko we firmie: **ZYGM. RABA nast.**
KRAKÓW, ul. św. Anny L. 3
NAJKORZYSTNIEJ I NA RATY!

„QUO VADIS” F. Nowowiejskiego zostanie wykonane staraniem Towarzystwa Oratoryjnego na Koncercie w Wielki Czwartek w Sali Starego Teatru o godz. 8 w. Kraków pierwszy raz będzie miał możliwość usłyszenia tego arcydzieła, polskiego kompozytora, które przeszło w tryumfalnym pochodzie przez sale koncertowe Europy i Ameryki a z powodu wielkich trudności technicznych nie mogło być u nas wykonane. Zapowiedź tego koncertu wywołała wielkie zainteresowanie nie tylko u nas, ale i zagranicą, tak że spodziewani są sprawozdawcy piśm zagranicznych. Również i autor zaszczyli prawdziwie podobnie wykonanie swego dzieła. W wykonaniu biorą udział prócz Chóru Towarzystwa Oratoryjnego artyści: W. Lachman-Milewska (Lygja), Ks. M. Wojtuśiak (św. Piotr) A. Mazanek (dowódca Preforjanów) oraz Orkiestra Symfoniczna Związku Muzyków polskich.



Z tajemnic Indii. Damy londyńskie holdują ostatnimi czasami indyjskim metodom pielęgnacji ciała polegającym na specjalnym systemie rytmicznego masażu przy równoczesnym nasświetlaniu silnymi lampami. Ilustracja nasza przedstawia słynną angielską gwiazdę filmową miss Johnston poddającą się podobnemu zabiegowi u lekarki Dr. Woodbridge, która zapoznana się z tą metodą w Indiach.



Przed ponownym otwarciem wystawy w Wembley. Robotnicy dokonują końcowych prac nad zmontowaniem olbrzymiego globu.



Dziękuję drukarski. Jako redaktor odpowiedzialny mylnie wydrukowano Wacław Lipiński zamiast Czesław Lipiński.



„BLUSZCZ”

najbardziej ulubione i najpoczytniejsze
pismo tygodniowe ilustrowane dla kobiet

obejmuje

CAŁOKSZTAŁT ZAINTERESOWAŃ KOBIETY POLSKIEJ

Obok bogatego działu społeczno-literackiego bardzo obszernie fraktowany dział praktyczny (życie kobiece w domu i świecie).

Stale
dodatki
tygodniowe:

- 1) arkusz powieściowy formatu książki,
- 2) cztery strony mód paryskich,
- 3) arkusz wzorów robót ręcznych naturalnej wielkości do kopjowania,
- 4) tablice krojów.

Prenumerata mies. 4-80 zł. Numer pojed. 1-40 zł. — Do nabycia w księgarniach i kioskach.

Redakcja i Administracja: Warszawa, Krakowskie Przedmieście (Plac Zamkowy) Nr. 99.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 3700.



Terorysta i agent bolszewicki Włodzimierz Lebrun.

Wina i kara.

Zamordowanie Bagińskiego i Włodzimierza Lebruna.

Silne wrażenie w całym kraju wywołała wiadomość, że przeznaczeni do wymiany terrorysty Bagiński i Włodzimierz Lebrun zostali w pociągu wiozącym ich do sowieckiej stacji granicznej Kołosowo, zastrzeleni przez jednego z eskortujących policjantów, starszego przodownika Muraszko. Przodownik Muraszko dobił w pewnym momencie, gdy pociąg przejechał już granicę polską rewolweru i zbliżywszy się do więźniów, dał do nich kilka strzałów. Bagiński padł trupem na miejscu, Włodzimierz został śmiertelnie ranny i zmarł w szpitalu. Muraszko po wystrzałach oddał rewolwer władzom i kazał się aresztować, mówiąc: „Sądzę, że popełniłem czyn patriotyczny zabijając zbrodniarzy”. Pociąg natychmiast cofnięto do Stołpiec. Wedle innej relacji Muraszko zabijając na miejscu Bagińskiego i raniąc w brzuch Włodzimierza, miał zawołać: „Zabiłem zdrajców”. Potem Muraszko oddał się w ręce władz, oświadczając, że chce ponieść całkowitą odpowiedzialność.

Ministerstwo spraw zagranicznych wysłało do Moskwy, po polskiego poselstwa telegram z poleceniem zawiadomienia sowietów, że z przy czyn od rządu polskiego niezależnych zapowiedziana wymiana personalna nie dojdzie do skutku i zostaje chwilowo odłożona.

Jak się okazuje Muraszko pochodzi z ziem wschodnich. Był on w sowdepji i doznał tam ze strony bolszewików rozlicznych przykrości i trzykrotnie był skazany na śmierć. Stawał też już „pod słupkiem”. Nie będzie on podlegał sądowi doroznemu, albowiem zabójstwo nie było dokonane w chęci zysku.

Prasa polska potępia zgodnie samowolny czyn przodownika Muraszki, podkreślając, że aczkolwiek chodziło o wyrzutków społeczeństwa, przez wykonanie samosądu dał przykład anarchii. Nie ulega wątpliwości, że prasa bolszewicka wyszka nieopieczny czyn Muraszki dla propagandy przeciw Polsce.



NAJLEPSZA ROZRYWKA W KAŻDEJ RODZINIE, PODNIĘTA DO ŻYCIA TOWARZYSKIEGO, uprzyjemnienie pobytu w domu, możliwość zabawienia się i potańczenia, przegląd nowoczesnej muzyki może mieć każdy kto sprowadzi od nas udoskonalony koncertowy gramofon tubowy lub beztubny tak zwany „Eufon”.

Wysyłamy pocztą koncertowy gramofon, skrzynka wielkości 35x35x18 cm. zagranicznej roboty z ozdobami, mechanizm i części pierwszorzędne. Membrana ud. skon. lona amerykańska oddaje bez szmeru, czysto i głośno głos. Tuba duża emalowana w piękne kolory.

Celem rozpowszechnienia tych nowo udoskonalonych gramofonów, firma nasza, którą reprezentujemy, postanowiła na krótko sprządać po 59 złotych. Bez tuby „Eufony” (grają bez tuby) po 54 złotych. Wszędzie podobne gramofony o wiele mniej udoskonalone sprzedają po 95 zł. i jeszcze drożej). Aparaty na ze posiadają mechanizmy ostatniej konstrukcji, nadzwyczaj trwałe i nigdy nie ulegają zepsuciu. PŁYTY DWUSTRONNE najslawniejszej fabryki „Syrena-Record” grające ostatnie nowości najslawniejszych artystów krajowych i zagranicznych, orkiestr salonowych, harmonijnych, nowoczesne tańce, deklamacje itp. po 2 zł. 60 gr. za sztukę. Za przesyłkę gramofonu na prowincję dolicza się 4 zł. 80 gr. — Wysyłamy odwrotną pocztą w dwóch skrzynkach po otrzymaniu u 5 zł. zaliczki przekazem pocztowym lub w liście poleconym resztę płaci się przy odbiorze. Adresować prosimy do firmy „HA-CE-WU”, Warszawa, ul. Leszno 27. Telef. 171—28. Skrzynka pocztowa 73.

Zamordowanie poety gruzińskiego Sergo Kuruliszwili'ego.

Lotem błyskawicy obiegła Warszawę w sobotę wieść, że w cukierni Komorowskiego na Nowym Świecie, zamordowany został wystrzałem z rewolweru znany poeta gruziński Kuruliszwili. Jak się okazało, Kuruliszwili otrzymał trzy kule w głowę. Jedną z kul widocznie przerwała arterię szyjną, gdyż nastąpił wielki wylew krwi. Śmierć wobec przedarcia arterji nastąpiła momentalnie.

Zabójcę aresztowano. Jest to czterdziestokilkolletni były urzędnik ministerstwa reform rolnych Stefan Włodzimierz Lebrun. Nazwisko to, jak się okazało, zabójca niedawno nosił, nazywał się Stefan Likiernik i od kilku lat uzyskał prawo na zmianę rodowego nazwiska na Lebrun.



Sergo Kuruliszwili znany poeta gruziński został zastrzelony w cukierni, przy ulicy Nowy Świat w Warszawie.

Jak się w śledztwie okazało, zabójca Lebrun z Kuruliszwiliem znalazł się od 3 lat. Jako motyw zbrodni podaje, że Kuruliszwili mieszkając u niego, nadużył jego zaufania i przyjaźni i zburzył mu szczęście rodzinne uwodząc żonę. Lebrun przeprowadził — jak twierdzi — rozwód i zażądał od K. zawarcia związku małżeńskiego z kobietą, którą mu odebrał. Tymczasem Kuruliszwili nie tylko nie wypchnął tego, lecz byłą jego żonę, która pełniła u niego funkcje sekretarki „Głosu Wschodu” — porzucił, burząc w ten sposób ostatecznie życie dwojga ludzi. Za te postęпки — twierdzi Lebrun — odplacił zabójstwem.

Sergo Kuruliszwili, którego podobiznę podajemy, znany był w powojennej Warszawie jako publicysta-poeta i wydawca. Z pochodzenia Gruzin, Sergo Kuruliszwili w Warszawie stanął na czele Komitetu gruzińskiego i na tem stanowisku rozwinął szeroką działalność patriotyczną gruzińską. Sam również utalentowany poeta i publicysta był redaktorem tygodnika „Głos Wschodu”.

Prawdopodobnie to stanowisko zbliżyło go do literatki i malarki w jednej osobie, piszącej pod



Terorysta i agent bolszewicki Bagiński.

swem panięmskim nazwiskiem udane feljetyony i utwory beletrystyczne, do pani Lebrun-Likiernikowej, która prowadziła proces rozwodowy z mężem.



Najlepsza pasta, proszek do zębów, woda do ust

PRZEGLĄD WYDAWNICTW.

„BLUSZCZU” Nr. ostatni przedstawia się niezwykle interesująco zarówno pod względem zewnętrznym (dzięki nowej barwniej okładce kom. odczyt E. Barłomiejczyka) jak i pod względem siarannie d. branej a zajmującej treści. Artykuł wstępny poślanek Boldr — Eggierowej podnosi w gorących słowach konieczność zgodnej akcji całego społeczeństwa w kierunku zwalczania nierządu i zapewnienia należytej opieki ubogim dziewczętom wciągającym często przemocą w oclatki upadku. M. Zn. kreśli „Dzieje ruchu kobiecego na Górnym Śląsku”. Słala referencja działu pedagogicznego p. K. S. podaje ciekawy opis życia dwóch niezwykłych ludzi obywateli Stanów Zjednoczonych — H. Forda i Booker Washingtona.

W dziale literackim zwraca uwagę rozpoczynający się prześlizgnięciem „Antyfoną” cykl utworów M. J. Wielopolskiej p. I. „Braterswo ludów” szereg obrazów z opieki Wielkiej Wojny, owiany ichtnieniem najczystszej poezji i głębokiego uczucia. Każdy obrazek jest swego rodzaju klejnotem i tworzy odrębną, zmkniętą w sobie całość. W miniaturowych tych szkicach wielki talent Wielopolskiej zażył w całej pełni.

W rubryce poświęconej sportowi i wychowaniu fizycznemu. I. Fabrycowa pisze o „Pierwszym w Polsce stadionie dla kobiet”. Artykuł ten jest ilustrowany rysunkami planu przyszłego stadionu.

Dział praktyczny zawiera wskazówki o urządzeniu tanim kosztem mieszkania (cztery ilustracje), kurs guzikarstwa ręcznego (dziewięć ilustracji), p. zepszy gospodarskiej i id. oraz dodatek miod i arkusz krajów.

Najtańsze Nowości na każdy sezon

jakoto:

Płaszczki damskie, kostjmy, bluzki, szlafroki, jumpry, kasaki Wykwintna bielizna damska, pościelowa, bielizna stołowa, ręczniki, chustki do nosa, płótna i szfony. Firanki: storowe i potrójne, koldry i koce pluszowe.

Poleca najtaniej firma

KAROL JAROSZ
Kraków Florjańska 35
Telefon Nr. 2329.

Ze świata sportowego



Piłka nożna w Krakowie: 1) 2) Momenty z zawodów „Bratislava” — „Cracovia” 4:2. 3) Moment z zawodów „Wista 1 B” — „Pogoń” (Katowice) 2:1. Fot. Skrykiewicz.



Zawody bokserskie w szkole podchorążych. 1) Licznie zebrana publiczność przygląda się walce mistrzowskiej pary. 2) Mistrz szkoły podchorążych Konarzewski (S. P.) contra Wasik (Katowice).!

Zawody bokserskie w Szkole podchorążych.

Szkola podchorążych jest w Warszawie prawdziwym ogniskiem sportu bokserskiego, gdyż kierownicę jej, z pułk Paszkiewiczem na czele, doładnie zdają sobie sprawę ze znaczenia boks w całości zabiegów o wychowanie odpornego na przeciwności twardej służby wojskowej żołnierza. Korzysta na tem również i sport „cywilny”, gdyż w gościnnych murach podchorążówki mogą się potykać wszyscy miłośnicy boks, bez obawy ściągnięcia z takiej imprezy przez miasto 100 proc. podatku!

Onegdaj wielka sala Szkoły napełniła się po brzegi widzami, przed oczami których odbyło się 7 spotkań w różnych wagach.

Do najładniejszych, ze względu na wszechstronne przygotowanie przeciwników, zaliczyć trzeba walki: Piątkowski — Krawus i Konarzewski — Wasik, zakończone wynikiem nierozstrzygniętym. Na ogół wychowankowie Szkoły podchorążych stanowią pierwszorzędną materjał na bokserów i w mistrzostwie armji odegrają niewątpliwie poważną rolę. Sędzią był p. Sołtan Trojecki.

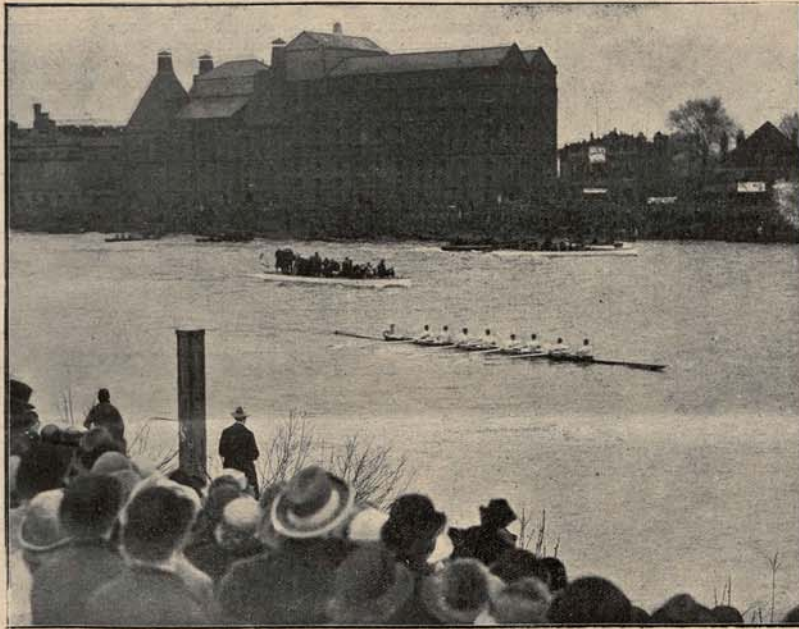
Na święta! Na święta!
CUKIERNIA Kazimierza Danka

(dawniej Z. Majewskiego)
Kraków, ulica Karmelicka L. 13

poleca znane z dobroci ciastka, torty, cukry — czekolady
Specjalność firmy: przekąski, makowniki, serowce.
Zamówienia na prowincję odwrotnie.



Ze sportu w Anglii. Sezon wyścigów na motocyklach w Anglii rozpoczął się onegdaj



„Cambridge” zwyciężcą regat angielskich. W wielkich regatach na Tamizie w dniu 2. marca b. r. zwyciężyła niespodziewanie osada „Cambridge”u.

„Cambridge” zwyciężcą regat angielskich.

W wielkich regatach na Tamizie w d. 28 marca br. zwyciężyła osada uniwersytetu w Cambridge. Zwycięstwo Cambridge w dorocznej konkurencji wiosłarskiej było do dawnego stopnia niespodzianką dla zwolenników Oxfordu, którzy wiele obiecywali sobie z sukcesów lekkoatletycznych Oxfordu. Tłumy nieprzeliczone zaległy wybrzeża, przypatrując się biegowi. W tym roku liczba widzów była rekordowa.

Ilustracja nasza przedstawia moment docierania osady „Cambridge” do mety.

WARSZAWA.

Adresy całej Polski, informacje, wywiady, inne zlecenia załatwiamy za skromem wynagrodzeniem starannie, szybko. A. Horowicz, Warszawa, Grzybowska 11.

Niebywała dotąd okazja!!

Kto kupi u mnie 3 kg. skó y do podeszew, najlepszego gatunku, nieprzemakalnej, najlepiej chroniącej przed wilgocią pod gwarancją najmniej 6 miesięcy wytrzymałej za cenę zł. 21 otrzyma do każdego kupionego 3 kg. bezpłatnie s-wajcarski nikłowy zegarek z łańcuszkiem. Niebywała ta dotąd okazja pozwala każdemu skorzystać z nadarzającej się sposobności. — Do nabycia we firmie:

E BRANDES, handel skór
w Krakowie, ulica Dietłowska Nr. 73.
Zamiejscowym wysyła się za zaliczką po przestaniu zamówienia.

Z DZIEDZINY MODY



Wiosna tegoroczna przynosi nowego rodzaju suknie jumperowe; jumper przyszyty ma być na stałe do spodnicy, bez względu na to czy całość jest z wełny czy jumper jedwabny a spodniczka wełniana. Jumper jest często bez rękawów lub ma zupełnie króciutkie rękawki, spodniczka jest albo plisowana albo układana w fałdy; nie rzadko całości dopełnia harmonizujący barwą szal.

Do sukni spacerowej używane mają być półbuciki lub pantofelki z matowej skóry, na angielskim obcasie, do sukien wizytowych i nadal najlepiej nadaje się lakierki.

W Paryżu próbują podobno lansować modę noszenia do teatru długich skórkowych rękawiczek; czy próby te się udadzą niewiadomo; powodzenie jest wątpliwe wobec zbliżającej się pory letniej,



w której kobiety raczej skłonne są odkrywać niż zakrywać wdzięki swego ciała.

Na płaszcze wybiera się jedwabny, świecący ryps, crepe marocain, jedwabną alpakę i jedwabny surah. W sukniach grają wszystkie odcienie barw: tony czerwonawe, od złotego do orange i rdzawo-brązowego, rezedowo zielone, vert bouteille i td. Z długimi żakietami mają rywalizować — szczególnie przy kostiumach noszonych w porze rannej — krótkie obcisłe żakiety sakowe. Włóczkowe sweatery, robione na drutach czy szydełkiem będą podobno zastąpione przez barwne krótkie kurtki — żakiety z miękkich tkanin.

REKLAMA JEST DZWIGNIĄ
HANDLU I PRZEMYSŁU

ALFRED ARDEN.

Zemsta bogini Kali.

Prawo przedruku i przekładu zastrzeżone.

13

Nie potrzebuję mówić, że tej chwili oczy nasze przeniosły się w jednej chwili z twarzy profesora na jego nakrycie głowy. Ah! jakże mogłem być tak ślepy... Teraz zrozumiałem tajemnicę złego smaku mego przyjaciela i jego zamilowanie do wielkich hełmów korkowych. Naturalnie! To proste! Wśród otworów w kasku przeznaczonych do wentylacji powietrza, znajduje się jeden, którym patrzy ku nam niewidzialne oko obiektywu! Genjalny jest nasz profesor! Teraz rozumiem, skąd się wzięły te dziwne małe fotografie Ramy i skąd tajemnica, którą je otaczał Van Gelle! Zaiste nie wiedział nasz Hindus, że w jego przypadku sprawdzi się przysłowie: trafiła kosa na kamień. Wyobrażam sobie jego minę jutro, gdy mu Van Gelle objawi jego tajemnicę.

Te wszystkie myśli, jak błyskawica przeszły mi przez głowę, podczas gdy Van Gelle ciągnął dalej swoje wyjaśnienia:

— Widzę ze zdumionych spojrzeń, które krzyżujecie, że was zaskoczyłem moją rewelacją... Co Silvas?!... Nie masz się potrzeby wstydyść twego profesora! Bez fałszywej skromności zgodzę się z wami natychmiast, że mój pomysł można nazwać genialnym konceptem. Jak się już domyślacie zapewne, otwór w przodzie hełmu jest równocześnie obiektywem, przez który dokonują się zdjęcia. Widzicie te guziki na hełmie, które przytrzymują podpinke?... Oto wystarczy nacisnąć z lekka prawy guzik, aby uruchomić aparat. Natomiast delikatnie przesuwając lewy można regulować nastawienie soczewki, w zależności od warunków światła i t. d. W odpowiedniej chwili poprawiam nakrycie głowy kalkiem obojętnym ruchem i nikt z widzów nie domyśla się nawet we mnie podstępnego „kino-operatora“.

— Nadzwyczajnie! — krzyknęliśmy jednobrzmiącym chórem.

— Otóż niebawem aparat, gdy tylko wywołam wstążkę filmową, opowie nam najdokładniej co się działo z nami od chwili ujrzenia fakira, aż do tego „niesamowitego“ powrotu w obręb hotelowego podwórza. Przez cały ten czas bowiem wierna celuloza rejestrowała swoim nieomyślnym okiem to wszystko, czego nie byliśmy w stanie objąć naszymi myślami. I oto ona teraz przywoła nas ze świata niezdrowych omamów i złudy na twardy grunt rzeczywistego życia.

— Bravo! — krzyknął Silvas. — To będzie dobrą nauką dla zarozumiałego Hindusa. Będziemy pękać ze śmiechu patrząc jak z kolei on wybaluszy oczy ze zdumienia!...

— Poczekajcie na mnie — rzekł wstając Van Gelle. — Powrócę tu za pół godziny. Dłużej trwać nie będzie wywołanie filmu!

Po tych słowach oddalił się do swego pokoju szybkim i wesołym kłębkiem. Kiedy znikł na schodach zapanowała między nami cisza... Po pierwszych chwilach radości spowodowanej rewelacją Van Gelle'a ogarnęło nas znowu uczucie niepewności i zdenerwowania. Nikt nie miał ochoty do rozmowy. Każdy przeżywał swój własny niepokój. Czuliśmy się dziwnie sami bez Van Gelle'a. Jak dzieci, które nagłe zostały pozbawione opieki... Teraz stało się nam jasnym, że to on nas krzepił swą duchową mocą podczas tych przeżyć, które mogły o obłąd przyprowadzić najbardziej trzeźwego człowieka. Gdy znikł oto tam gdzieś w głębi schodów powrotną falą strach nam zalał serca. Nie słyszemy już jego drwiącego głosu, nie widzimy jego zimnych, ironicznych oczu. Wraz z nim ginie, zapada się dia nas jedyny punkt stały w tym chaosie wypadków i zdarzeń. Zatarł nam niepokój: a może on sam, a może jego aparat jest również sennein wiadziadem, produktem rozbitego mózgu, uludą wyobraźni obłądnej, szalonej?...

Siedzimy długo w milczeniu. Słuchamy tylko smutnego bełkotu fontanny, która szeptami nam w ucho jakąś straszną, niepokojącą opowieść.

Słońce przewala się już za horyzont. Gaśnie... Półmrok polwiera. Wzdłuż kolumnady skradają się cienie. Cisza czai się w listowiu palm. Drzy powietrze. Przeraziłw spokoj... Jakaś nieuchwytna groza zawisła w przestrzeni... Wszystko czeka...

Jest tak cicho, że słyszę nerwowo tykot mego kieszonkowego zegarka.

Nagle zadzwieczał gdzieś ponad nami kamień pod uderzeniami kroków. Ktoś idzie... Tak, tam na ganku pierwszego piętra majaczy jakaś ciemna sylwetka... Van Gelle... Twarzy jego nie widać, ale poznajemy go po postaci i ruchach. Oddech ulgi... Ależ dławczegóż, na Boga, idzie on tak przeraźliwie wolno? Podnosi nogi tak jakby dźwigał u nich jakiś straszny ciężar... Slania się... Nie, nie to moje zdenerwowanie... A jednak widzę, naprawdę widzę jak kurczowo czepia się poręczy balustrady... Nie chcę widzieć, nie chcę myśleć... Nerwy moje są naprężone do ostatnich granic jak struny. Czuję to... Mam wrażenie, że lada chwila coś zerwie się, coś pęknie w mym mózgu. Przymykam oczy... Słyszę ciągle kroki... Kiedyż wreszcie zejdziesz z tych schodów Van Gelle?

Każdy odgłos jak rozpalony ćwiek wbija mi się w serce... Czyż nigdy nie przewali się ta strasna godzina czekania?...

Wreszcie, wreszcie zbawczy szelest żwiru... Jest zatem już na dole Van Gelle. Podchodzi ku nam. Otwieram oczy... Wzdrygnąłem się... Przymykam powieki i otwieram je znowu. Tak, to twarz Van Gelle'a. Ta trupio-blada maska, te szalone, niesamowicie rozjaśnione oczy, te nerwowo wykręcone usta — to twarz Van Gelle'a!... Czuję jak strasznie kurczy mi się serce... Nie serce, lecz kawał lodu, który czuję w piersiach...

Widzę jak profesor podnosi głowę, jak chwytą ustami powietrze, jak chce coś powiedzieć. I milczy... Wydaje się, jakby nie mógł dobyć z piersi głosu... Toczy tylko po nas przerażeniem oczyma

— Czy wiecie co mi pokazał aparat? — wychrapał wreszcie jakimś złamanym i nieswoim głosem. Rwały mu się zdania i płatły myśli.

— Wywołałem wstęgę... Żadnych obrazów... Żadnego fakira... Nic nic... Tylko pismo... Rozumiecie? Pismo... Zwitek pisma... W języku pali... W języku religijnym Tugów... Krótka historia tej sekty. Nic ciekawego. Same ogólniki... To co już wiemy... Żadnych szczegółów... Ani imion obecnych kierowników sekty, ani miejsca, gdzie się jej zarząd znajduje... A w końcu ostrzeżenie... Groźba... Że spotka mnie śmierć, rozumiecie: śmierć, jeśli będę starał się przeniknąć tajniki tej sekty... I nic więcej... Ci ludzie są wszechpotężni... Pobili mnie... Na głowę... Razem z moim „genjalnym“

pomysłem. Przepraszasz was za zdenerwowanie... Już jestem spokojniejszy. Zaraz ochłonę... To nietylko strach, ile wściekłość i poczucie zupełnej bezsily. Rozumiecie: ja z całą moją nauką...

Przerwał w środku zdania i umilkł, ciężko dysząc... Milczeliśmy... Jakby rażeni piorunem siedzieliśmy bez ruchu w swych krzesłach. Miałem wrażenie, że świat się wali na mnie, że rozpada się z głuchym łoskotem. W uszach hucały mi dzwony... Ostatnim wysiłkiem woli starałem się zebrać myśli...

— Jak pan sobie tłumaczy — zdołałem wyjąkać — że wstęga filmowa zamiast rejestrować, to co się przed panem znajduje, zanotowała tekst w języku pali?

— Nie mogę sobie tego wytłumaczyć! — odrzucił Van Gelle z rozpaczą — Dlatego właśnie czuję się bezsily.

Ale widać było, że się opanował. Głęboka zmarszka na czole i skupione oczy mówiły, że dokonuje się w nim jakaś potężna praca myślowa. Po chwili też zabrał głos znowu, z namysłem ważąc każde słowo:

— Jest jedno tylko rozumnie wytłumaczenie tej sprawy. Poprostu mój film oryginalny, od którego oczekiwaliśmy wyjaśnienia, został w niewytłumaczony sposób zamieniony na ów, który przyniósł nam ostrzeżenie od Tugów. Ale kto i w jakiej chwili mógł to uczynić — nie wiem. Zaznaczę, że jeszcze wczoraj mój aparat działał znakomicie. Dzięki niemu przecież zdobyłem fotografie Ramy... Mamy jedną na czkę; w tym kraju wszystkiego trzeba się spodziewać, na wszystko trzeba być przgotowanym...

— Co do tego ma pan całkowitą rację — rozległ się nagle jakiś głos tuż obok, brzmiać głucho, jakby wychodził z pod ziemi.

Zadrżeliśmy... Tak, to był głos Ramy... Ale samego Hindusa nie było przed nami. Naprawdę toczyliśmy wokół siebie rozbieganem, szalonym spojrzaniem.

W tej chwili uczulem przyptytu energii. Zdobyłem się na wysiłek woli. Uniósłem się do połowy w mem krześle i zwróciłem w stronę, skąd niewidzialny głos zdawał się dochodzić rzuciłem rozpacznie pytanie:

— Co pan zamierza osiągnąć, motając nas w sieć swojej magii?!

Odpowiedziała mi bezbrzeżna cisza. Tylko na środku podwórza szmerła jednostajnie fontanna.

Oto rozblyskuje zorza, gdy piszę te słowa. Za ścianą mego pokoju już nie słyszę kroków. Widocznie zasnął Van Gelle. I lampka w pokoju Blanki już zgasiła. Chylę zmęczoną głowę.

Byle nie myśleć o tem wszystkim!... Zasnąć, zasnąć!...

ROZDZIAŁ VI.

Pod władzą Ramy.

25 stycznia.

Dziwnym się staje mój pamiętnik. Piszę go już bez myśli o sobie, bez wrażenia, że będzie on dla mnie wspomnieniem obdanych przeżyć i wznuszeń. Nie wiem jakie będą jego dalsze losy. Nie wiem, czy ktokolwiek odczyta kiedykolwiek te karty... Jeśli odczyta i nie uzna mnie z góry za warjata, czemu nie dziwiłbym się wcale, jeśli zawierzy prawdziwe moich przeżyć, które tutaj wiernie spisuję, jeśli ogosi je drukiem to będą one dokumentem, który niejedno da do myślenia najwikszym mężom stanu i nauki. Równocześnie będzie on wielkim głosem ostrzeżenia dla wszystkich Europejczyków, którzyby nieopatrznie chcieli iść naszym śladem w „złębieniu tajemnicy Indji“.

Piszę zatem ten pamiętnik z poczucia obowiązku wobec społeczeństwa. Zapewne nie wielkie mam szanse, że dojdzie on do rąk właściwych. Nie większe w każdym razie niż dowódca jakiejś ginącej wyprawy, który tajemnicę swych tragicznych losów powierza butelce puszczonej na wodną fale morskogo biegniaru. Liczę jednak tutaj na wszechmocny i niezbawny przypadek. Bo mimo wszystko losy tego pamiętnika są dziś pewniejsze niż los mego życia... Nie wierzę bym miał urodzić jeszcze Europę. Mam smutne przeczuca. Jakże innego dziś nabiera brzmienia ta zlekceważona przestroga, rzucona nam w delhickiej kawiarni i ten ostrzegaczy list, który nam w dzień podróży nadesłał nieznanymi i anonimowymi przyjacieli.

Dziś chcielibyśmy się cofnąć. usłuchać przestrogi, zrezygnować z ambitnych zamierzeń... Ale któż z nas czuje się na siłach do tego?... Dzieje się z nami coś niesamowitego... Coś czego nie możemy zrozumieć. Szatamony się bezsilynie w pętlach, narzuconych nam przez obcą wolę. Płaczymy się jak muchy w sieci, którą jakaś niewidzialna dłoń zacierańcia nieustannie nad nami. Czujemy to, zdajemy sobie z tego sprawę, widzimy, że jakaś strasna beźdeni rozwiera się przed nami, a jednak, jednak! idziemy w nią z zamkniętymi oczyma...

Stało się to dla mnie jasnym po dzisiejszem zetknięciu się z Ramą... Siedzieliśmy właśnie przy obiedzie w osobnym pokoju omawiając wypadki dnia wczorajszego.

— Jedno jest jasne dla mnie — powiedziała Blanka, — że musimy rozstać się natychmiast z Ramą. Oddawna miałam złe przeczuca w stosunku do tego człowieka.

Zgodziliśmy się z nią wszyscy. Nikt nie oponował. Nawet Van Gelle w milczeniu przytwierdził głową.

W tej chwili zaszeleściła kotara oddzielająca nas od głównej sali jadalnej hotelu. Niby duch wyłoniła się z niej biała postać Ramy. Jakby wyczarowana naszą rozmową z pod ziemi. Zawisłiśmy pytającym wzrokiem na twarzy Hindusa, który schylił się w kornym ukłonie przykładając rękę do piersi i czola. Potem przywitał się tak, jakby nic nie zaszło wczoraj między nami. Spytał o rozkazy... Siadł opodal stołu, kierując w nas ogień swego czarnego spojrzania. Chciałem coś powiedzieć, krzyknąć, żeby się wynosił, rzucić mu pod nogi przybojebaną sakiewkę, napiętnować podłość jego sztuczek... Ale w tej chwili uczulem, że jakaś szatańska moc zamyka mi usta i paraliżuje wolę... Miałem wrażenie, że coś zalamuje mi się nagle w mózgu. Jakiś szalony lęk chwycił mnie za gardło, lek człowieka, który nagle czuje, że dzieje się z nim coś niepojętego. Kroplisty pot zabarwił mi czoło. Nie zdołałem wykrztusić najmniejszego słowa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ZE SCENY - ESTRADY I EKSRANU

„Don Juan” Zorilli na scenie krakowskiej.

Po niebywałych tryumfach, święconych na scenie Teatru Narodowego w Warszawie, arcydzieło romantycznego geniuszu Hiszpanji „Don Juan” Zorilli, z genialnym odtwórcą roli tytułowej Krakowianinem Józefem Węgrzynem, weszło na deski Teatru im. Juliusza Słowackiego i spotkało się w Krakowie z niemińszem powodzeniem, niżeli w Warszawie. Różnica pomiędzy powodzeniem w Warszawie a w Krakowie była jedynie ta, że w stolicy z milionową ludnością oglądnięło „Don Juana” na 115 spektaklach około 100.000 widzów, zaś w Krakowie na dwudziestokilku spektaklach około 40.000 widzów. Po uwzględnieniu proporcji mieszkańców stolicy i Krakowa do widzów teatralnych, którzy oglądali i zachwycali się „Don Juanem”, otrzymamy znaczną nadwyżkę na korzyść Krakowa, — świadcząca o tem, że kulturalne sfery „Aten polskich” mają pełne zrozumienie i kult dla dostojnej i wielkiej poezji dramatycznej w realizacji scenicznej.

O wartości scenicznej „Don Juana” napisano już w prasie codziennej tyle peanów i pochwalnych hymnów, że zbytecznem byłoby dłużej na tem się rozwodzić. Nie od rzeczy będzie chyba podkreślić jeszcze raz, że aczkolwiek utwór Zorilli nosi cechy przebrzmiałego już dziś i „niemodnego” romantyzmu, jest arcydziełem, przepojonem duchem wysokiej poezji i mistyki, walorami, które wytworzą na widowni nastrój podniosłego skupienia i zasluchania. Do podniesienia tych walorów literackich utworu hiszpańskiego pisarza przyczynił się w niemałej mierze twórca przekład St. Miłaszewskiego, który tragiczną historję ostatniej a raczej jedynej prawdziwej miłości Don Juana opowiedział cudnym językiem, tętniącym już to spiżem, już to brzmącym jak opowieść smętnej ballady lub melodja tęsknej barcaroli.

Odtwórca roli tytułowej Józef Węgrzyn — wychowanek „Aten polskich” powiedział już w wywiadzie, zamieszczonym w jednym z warszawskich czasopism, że rola Don Juana de Tenorio — to „jego Hamlet”, to rola, w której w przedziwnym jednolitym stopie odnajduje wszystkie swe dawniejsze role: Konrada-Gustawa, Irydyona, Brutusa i Cyda. Dlatego też Węgrzyn ukochał tę rolę głęboko, mogąc się w niej — cytujemy jego własne słowa — wypowiedzieć cały, wszystkie swoje marzenia, pragnienia i tęsknoty. A miarą tego głębokiego ukochania jest genialna kreacja Węgrzyna w roli Don Juana de Tenorio, którą w „skupieniu i zasluchaniu” podziwialiśmy na scenie Teatru im. Jul. Słowackiego.

Świetną partnerką Węgrzyna, była w roli Inezy pełna uroku i wdzięku p. Mazarekówna, która w swej bieli nieskalanej ta scenie była symbolem wszystko przebaczącej miłości i niewieściej słodyczy.

Dyrekcji teatru im. Juliusza Słowackiego i p. Józefowi Węgrzynowi, który podjął się trudu wprowadzenia do Krakowa wspaniałych dekoracji prof. W. Drabika, należy się szczerza podzięka i uznanie za zgotowanie „Atenom polskim” tak wytwornej uczy artystycznej.

Edward Górski



„Don Juan” Zorilli na scenie krakowskiej: świetna partnerka Węgrzyna p. Stasia Mazarekówna w roli Inezy. (Zdjęcia fotograficzne z „Don Juana” wykonał Zakład fot. Kuczyńskiego).



„Don Juan” Zorilli na scenie krakowskiej: Niezrównany odtwórca tytułowej roli, najwybitniejszy aktor polski Józef Węgrzyn.



„Don Juan” Zorilli na scenie krakowskiej: Józef Węgrzyn (Don Juan) i p. Mazarekówna (Inez).



„Grand Guignol” w Polsce: Dyr. i reż. Rabani.

Paryski „Grand Guignol” w Polsce.

Wśród licznych teatrzyków artystycznych we Francji jedno z pierwszych miejsc zajmuje paryski „Grand Guignol”, teatr grozy i śmiechu, stworzony lat 40 temu przez Oskara Meteniera. Jest to teatr, który stara się zemocjonować jak najsilniej widzów za pośrednictwem kontrastowych wrażeń, najwyższej grozy ścinającej krew w żyłach i zawrotnego, szalonego śmiechu. Teatr ten w Paryżu



„Grand Guignol” w Polsce. Mlle Marcelle Gylde.

zalicza się do najbardziej popularnych a sztuki dla niego piszą najwybitniejsi autorzy. Programy zawierają zawsze sztuki jedno – lub dwuaktowe, z których zwykle dwie działają na nerwy widza okropnością przestraszenia, jedna zaś rozśmiesza aż do łez. „Grand Guignol” pomimo swego charakteru sensacyjnego, jest teatrem utrzymanym na wysokim poziomie artystycznym i jest teatrem pra-



„Grand Guignol” w Polsce. II. dyr. Gaston Buarini.

wdziwie literackim. Obecnie „Grand Guignol” rozpoczął tournée po wszystkich większych miastach Europy i wszędzie zdobywa ogromny sukces.

Występy „Grand Guignol” w Warszawie spotkały się z nadzwyczajnym powodzeniem.

W przejeździe do Pragi „Grand Guignol” zatrzyma się w Krakowie na dwa występy w teatrze „Bagatela”.



Z teatru im. Juliusza Słowackiego. Jedną z najwybitniejszych artystek zespołu Teatru im. Juliusza Słowackiego w Krakowie p. Kłofska-Sauerowa.



„Józefinka” w „Qui pro Quo”: W teatrze „Qui pro Quo” odbyła się onegdaj zabawa p. n. „Józefinki” w której gospodyniami były przemiłe artystki tego teatru p. Pogorzelska, Ordonówna, Złmińska i inne. Fot. Reut.

Płyty gramofonowe

Dla udogodnienia Klientów wysyłamy pocztą od 5 sztuk w drewnianym opakowaniu najlepsze w świecie płyty gramofonowe dwustronne, słynnej marki „Syrens-Record”. — Ostatnie nowości. Orkiestry, śpiew z oper i operetek najslawniejszych artystów, nowoczesne tańce, deklamacje i t. p.

Cena wraz z opakowaniem i przes. zależna od ilości:

5 sztuk z przesyłką i opakowaniem	Zł. 15—
10 „ „ „ „ „ „	28—
15 „ „ „ „ „ „	40—
20 „ „ „ „ „ „	52—
40 „ „ „ „ „ „	100—

Wysyłamy pocztą za pobraniem, płaci się przy odbiorze. Adresować do firmy „Ha-Ce-Wu”, Warszawa, Leszno 27., Telefon Nr. 171—28. (Hurtownia płyt).

Pudełko „Igieł” najlepszych dołączamy bezpłatnie do każdego 10 sztuk.

Spis pełny płyt wysyłamy po otrzymaniu 50 groszy znaczkami. — Również posiadamy gramofony tubowe od 55 Zł. i beztubowe od 50 Zł.



Seweryna Broniszówna, znana ze swych występów na deskach scenicznych teatru Polskiego w Warszawie.

Seweryna Broniszówna.

(Od własnego korespondenta „Nowości Ilustrowanych“).

Pani Seweryna Broniszówna mistrzyni mimiki i dykcji, jedna z najświetniejszych artystek zespołu teatru „Polskiego“, zadziwiła nas w ubiegłym sezonie teatralnym swą niezwykłą inteligencją artystyczną. Jej kreacje słusznie uważane być mogą za najlepsze w repertuarze teatrów „Szyfmana“. Niezapomniany jest kreowany przez p. Broniszównę, typ starej panny nauczycielki Aglaj, w arcydziele Jewreinowa „To co najważniejsze“. Godnym podziwu było wystąpienie tej świetnej artystki w roli Maszy cyganki bohaterki dramatu Tołstoja „Żywy Trup“. Tak udatne opanowanie dwu kontrastowych figur scenicznych, świadczy wybitnie o wysokim poziomie artyzmu p. Broniszówny.



40-letni jubileusz pracy scenicznej. W dniu 1. kwietnia b. r. obchodzili na scenie Teatru miejskiego w Bydgoszczy jubileusz 40-letniej pracy na scenie popularny monologista i artysta dram. Wojciech Wróblewski.



Bebe Daniels, urocza i wybitna gwiazda „Paramountu“ występuje obecnie w filmie „Taniec Motyla“
Fot. Paramount pictures.

Pani Broniszówna zamierza w końcu sezonu obecnego, po długoletniej blisko dwunastoletniej pracy, opuścić na czas pewien teatr „Polski“ i uda się na studia artystyczne do Ameryki. Tam zaprezentuje godnie polski teatr i polską sztukę dramatyczną.
J. K.

„Dzieci dla dzieci“.

W zeszłym tygodniu odbyło się w sali Mauteufla w Łodzi przedstawienie p. t. „Dzieci dla dzieci“, w którym brały udział wyłącznie sieroty znajdujące się jeszcze w przytulku. Przedstawienie to, które się odbyło przy zapełnionej sali napewno wejdzie jeszcze na scenę, gdyż spotkało się ono ze znacznym powodzeniem.



Ze świata filmu. Jadwiga Smosarska, gwiazda wytwórni „Slinks“ bawi obecnie na Riwierze.

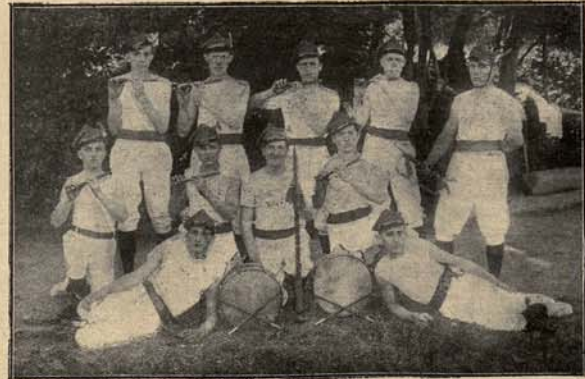
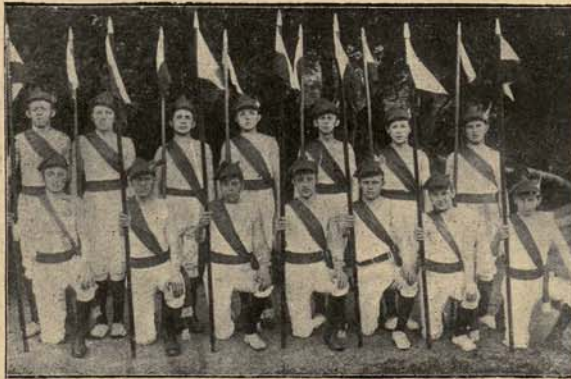


„Dzieci dla dzieci“: W Łodzi odbyło się onegdaj oryginalne przedstawienie dla dzieci, wykonane wyłącznie siłami sierot, znajdujących się w famiejszym „przytulku“.





„Sokół” na emigracji we Francji. 1) Gniazdo w Marles les Mines podczas obchodu narodowego ze swoim sztandarem, który zostanie przesłany do Muzeum Sokolego w kraju. 2) Członkowie gniazda sokolego l'Hopital w Alzacji.



Sokół na emigracji we Francji. 1) Sokola drużyna z lancami gniazda w Hersin-Coupiigny (okręg Pas-de-Calais). 2) Kapela janczarska gniazda sokolego w Hersin-Coupiigny.

„Sokół” na emigracji we Francji.

(Od naszego korespondenta)

Organizacja sokola na emigracji krzepnie i przybiera na siles. Dzielnica VII we Francji liczy obecnie 9 Okręgów sokolich, a I Okręg ma dopiero powstać w Belgii. Członków liczy „Sokół” we Francji razem ponad 6.000, gniazda ponad 100.

Niektóre gniazda mają już historję swojego istnienia, do powstały już dawiej, niektóre nawet przed wojną n.p. w Barlin i Lallaing, S. p. druh Ratajczak, poległy podczas oswabadzania Pozna-

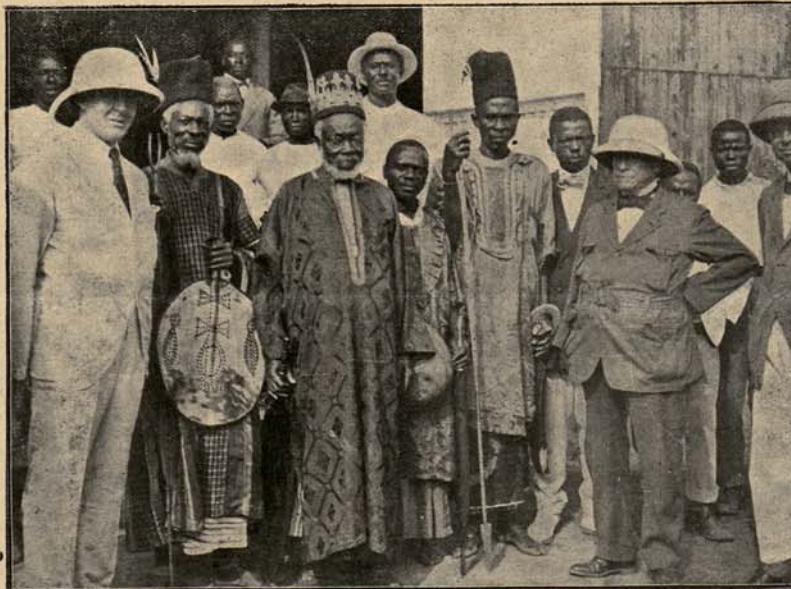
nia w r. 1919 był członkiem gniazda „Barlin”. Ostatnią jego prośbą było wywarcie zemsty na Niemcach, i wezwanie, by wszyscy Polacy we Francji wstąpili do szeregów sokolich.

Organizacja sokola zasługuje na prawdziwe poparcie tak w kraju, jak i na emigracji. Jej ideowa praca kuleje tylko wskutek braku środków finansowych. Gdyby się udało kwestję tę rozwiązać pomyślnie, to w roku bieżącym odwiedziłaby delegacja sokola z Francji napewno swoją Ojczyznę i stanęłaby razem z drużynami sokolami z Ameryki do przeglądu i występów publicznych na Zlo-

cie w Krakowie i w Warszawie.

Odośne sfery powinny dopomóc sokolstwu we Francji w jego pracy i umożliwić przeprowadzenie zamiaru odwiedzenia Polski w roku bieżącym. Sokolstwo polskie we Francji jest żywym łącznikiem pomiędzy krajem i emigracją we Francji i chce nim zostać nadal.

W. Stawiński.



Wizyta w głębi zachodniej Afryki. Wybitny podróżnik angielski lord Leverhulme (na prawo) podróżując obecnie po zachodniej Afryce bawi w odwiedzinach u króla szczepu murzyńskiego Oniśhe.



Nasze sportsmenki. Mimo kaprysów tegorocznej aury nadobę panie z „Polonii” nie przerywają treningu, odbywającego się raz na śniegu, raz znowu pod palącymi promieniami słońca.

Największy w Małopolsce Skład Fortepianow



PIANIN, PIANOLI,
FONOLI,
FISHARMONIJ

Sprzedż
zamiana, wynajem:

H. Smolarska
Kraków, Szewska 9

KOMUNIKAT. Nadaj swój charakter
pisma, swój lub zainteresowanej
osoby zakomunikuj: imię, rok,
miejsce urodzenia. — Otrzymasz
szczegółową analizę charakteru,
określenie zalet, wad, zdolności,
przeznaczenie. — Analizę wysyłam
po otrzymaniu trzech złotych. Osoby
biście przyjmuje dwunasta-siódma
Prolokuty, odezwy, podziękowania
najwybitniejszych osób w stolicy. Warszawa, Psycho-
grafolog, Sziller-Szkołnik, Pękna 25.



Skład papieru i galanterji

MICHAŁ SŁOMIANY
KRAKÓW, Sławkowska 24.

Pocztówki artystyczne — Papiery listowe — Albumy
i ramki na fotografie — Wyroby skórkowe — Karty do
gry — Szachy, szachownice, domina — Lustra — Księgi
handlowe — Wszelkie przybory szkolne i kancelaryjne.

Wykonuje: Bilety wizytowe, zawiadomienia ślubne
i wszelkie druki.

NA RATY! Piasezce — suknie —
szlafroki.
A. HEJDUK, Kraków,
ul. Florjańska 3.

Nadzwyczajne przygody króla detektywów

HARRY GORDONA

1. Krwawy Klub Nowego Jorku
2. Złota śmierć
3. Człowiek o trupiej twarzy

Wszędzie do nabycia
Cena 50 groszy.

Redakcja: Kraków, Kazimierza Wielk. 95

Zakład techniczno-dentystyczny
N. KLEINBERGERA

Kraków, Szewska 27 I. p. (narożnik plant)
otwarty od godz. 9—1 i od 3—6.

Jakanie

usuwa radykalnie
zawieszony przez
Władze Z. k. Leczn.
dla jakalów
S. Żytkiewicza, Warszawa, ul. Chłodna 22.
Porady dla jakalów (również dla głuchoniemych i nie-
dorożwiniętych) codziennie od 4—5. — Honorarium z góry
nie jest obowiązkowe.

Na święta! Na święta!
Restauracja powszechna

w Krakowie, ul. Karmelicka Nr. 17

POLECA: znakomite szynki, kiełbasy (wyr. tuchowski)
oraz wielki wybór win zagranicznych i serów.

Obiady z trzech dań zł. 1.—

wydaje od godziny 12- 3/4 popołudniu

KAPELUSZE damskie

najmodniejsze na se-
zon obecny w wielkim
wyborze poleca, oraz
wykonuje wszelkier-
oboty modniarskie
„ANTONINA” pracownia kapeluszy damskich, Kraków,
ulica Florjańska Nr. 13. I-sze piętro oficyny.

KSIĘGA PAMIĄTKOWA Wielkiej WOJNY

Do nabycia wprost w administracji
„Nowości Ilustrowane”.

KARTA ZAMÓWIENIA.

Do Firmy „NADZIEJA” we Lwowie, ul. Sykstuska L. 6.

Niniejszem zamawiam do I. klasy Polskiej Państwowej Loterii Klasowej: losów ćwiartek
po 8 zł., losów połówek po 16 zł., losów całych po 32 zł. Należność złotych
przesyłam przekazem pocztowym.

Imię i nazwisko:

Miejscowość i ostatnia poczta:

Blizszy adres:

Specjalne życzenia:

Dokładnie
wypełnić:

W tem miejscu wyciąć i przesłać w liście:

!! Najlepsza sposobność !!
wzbogacenia się !!
Wysokość wygranych
została znacznie podwyższona!

Główna wygrana

350000 zł. = 70000 dol.

Wygrane po złotych: 200.000, 150.000, 100.000, 50.000,
30.000, 25.000, 20.000, 15.000, 10.000, 5.000, 3.000,
2.000 i t. d.

Ogólna suma wygranych
przeszło 6 milionów złotych.

Co drugi los wygrywa!

Ceny losów w każdej klasie są następujące:

Cały los Zł. 32.—	==	Pół losu Zł. 16.—	==	Czwierć losu Zł. 8.—
----------------------	----	----------------------	----	-------------------------

Ciągnięcie I. klasy Polskiej Państwowej Loterii
Klasowej 8 i 9 kwietnia 1925 roku.

Losy są do nabycia u firmy

„NADZIEJA” we Lwowie, ul. Sykstuska L. 6.



PALUGYAY SEC